Nr. 240 Kraków, czwartek 18 października 1917. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne o opłaty pocztowej. — Redakcy rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 9? h

Z posiedzenia Koła polskiego.

Wnioski posła Moraczewskiego w sprawie kolejarzy. — Zajścia na galeryi parlamentu wiedeńskiego.

O N. K. N.

Wczoraj scharakterowaliśmy w krótkich słowach skutki tych spaczeń, którym uległa idea N. K. N. już od zarania jego żywota.

Po wybuchu wojny austro-rosyjskiej, ruszyły przygotowywane przed wojną oddziały strzeleckie pod wodzą Piłsudskiego w Kieleckie.

Były one uprzednio otoczone pieczą jedynie Komisyi Tymczasowej, względnie — sfederowanych stronnictw niepodległościowych.

Poza tą sferą panował co do nich nastrój zaskoczenia, nieprzygotowania: rodził się już sentyment dla wskrzeszonego żołnierza polskiego, który spieszył krew swoją przelewać za Polskę — chodziło o ocenę polityczną tego kroku.

Faktu przykucia uwagi społeczeństwa do owego partyami przekraczającego dawny kordon żołnierza nie mogli zaprzeczać politycy, stojący dotąd zdala, lub niechętni. Wobec czynu strzeleckiego nie mogli zostać neutralni; musieli się go wyprzeć lub poprzeć.

Na wybranie drugiej z tych dróg, obok pobudki, którą tworzyła rozbudzająca się coraz szerzej sympatya dla żołnierza, o którego brawurowych czynach i niebezpieczeństwach rozchodziły się różne wieści — podziałało na wielu polityków to, że linia strzelecka zbiegała się na terenie walki z Rosyą — z linią austryacką, że dalej, skoro ów ruch zbrojny ujawnił tyle zapału i impetu, nie rozbił się na przeszkodach, praktyczniej jest może ująć go pod swoją kontrolę. Zbiegało się to z nawoływaniem ze strony czynników, stojących za akcyą strzelecką, ażeby powołać całe społeczeństwo do uznania żołnierza, idącego pod wodzą Piłsudskiego — za przedstawiciela swej woli — stworzyć dlań powszechną sankcyę moralną i szerszą pomoc materyalną.

Powstał N. K. N. — w atmosferze, zdawało się, zgody. Proklamowano Legiony.

Pokazały się jednak niebawem przykre rysy na tej zgodnej pozornie powierzchni.

Znane są dzieje wschodniego Legionu.

Zaznaczył się jednak co do wojska inny moment gorszy, niżli ta strata, bo **wlokący swoje konsekwencye** po dziś dzień.

Wśród nowych „protektorów" żołnierza polskiego tlił wciąż podejrzliwy stosunek wobec twórcy tegoż żołnierza — wobec Piłsudskiego, jako przedstawiciela lewicy.

Toteż rzekomy „lęk" ścisnął niektóre serca, czy wódz, który już tak szczęśliwie poprowadził pierwsze kroki strzelców, może stać na czele zbrojnej wyprawy? Czy można ślepo powierzeć życie najlepszej młodzieży (bo skoro nawet ekscelencye zainteresowały się Legionami — taż sama młodzież ze zbałamuconej i awanturniczej, jak się na nią w tych sferach przedtem zapatrywano, stała się najlepszą) człowiekowi niefachowemu wojskowo?

Uproszono rząd o fachowca. Uzyskano gen. Baczyńskiego.

Niebawem nowouzbrojone oddziały ruszyły w pole — lecz nie na ziemię polską — na Węgry. Poddane to zostało sferom wojskowym wprawdzie ponoć przez pp. Skarbka i Strońskiego, ale czy bez wiedzy prezesa N. K. N.?

Z nowymi oddziałami wyruszył nowy c. i k. komendant.

Założono podwaliny pod ów fatalny przedział w tworzącym się wojsku polskiem.

Krystalizować się ono miało na dwu odległych od siebie terenach, w dwu różnych szkołach. Młodziutki żołnierz w oddziałach, z których powstała pierwsza brygada, rozwijał się dalej w duchu, wskazanym przez człowieka, dla którego myśl o Polsce, a była to myśl o jej wyzwoleniu, o wytworzeniu polskiego żołnierza, polskiego czynu zbrojnego nie tworzyła nowalii, powstałej dopiero na widok łun wojennych, ani nie była jakąś nieuchwytną grą wyobraźni, lecz była dlań rachubą, trudem lat; wżarła się w jego duszę jak najgłębiej.

Żołnierz, z którego się druga brygada wywiodła, przechodził szkołę przydzielonych z armii austryackiej komendantów i ich otoczenia, a atmosfera ta nie mogła stwarzać warunków tożsamych.

Tę różnicę — w miarę, jak wyraźniej występowała walka prawicy N. K. N. wobec tegoż lewicy, jak zaognił się stosunek prawicy N. K. N. do lewicy niepodległościowej w Królestwie i jak zarazem coraz otwarciej uderzano — zwłaszcza via Piotrków przez departament wojskowy N. K. N. — na Piłsudskiego, starano się pogłębiać.

Cywilny i wojskowy zarazem charakter tego departamentu pobudzał go do dwojakiej służby wobec prawicy N. K. N.: do umacniania w Królestwie ugrupowań, politycznie upodobniających się z nią — oportunistycznych i do przeciwdziałania w wojsku wpływom Piłsudskiego.

Ta robota zaostrzała stosunki polityczne w Królestwie, utrudniała próby konsolidacyjne, podejmowane przez Piłsudskiego, tembardziej, że prasa departamencka dawała w swych wydawnictwach jawnych — wzory zaciekłości, a w kontynuacyi — w pismach anonimowych, noszących znamiona, iż z bliskiej jej ręki pochodzą, nie cofała się przed oszczerstwami, zmyśleniami, pamfletami, denuncyacyami (na P. O. W. n. p.).

Ta robota w wojsku podtrzymywała tedy fatalny podział pierwotny: kuła inną ideologię dla tego żołnierza, którego „ratowano" przed ideologią I brygady, na tym punkcie częstokroć wyręczała mniej kompetentną w rzeczach polityki polskiej c. i k. komendę; była dla niej „Ersatzem" w tym względzie, wytwarzanym na tyłach.

Gdyby nie ów podział wojska — nie byłoby dzisiejszego kryzysu.

Gdyby nie wiara w „karpacką brygadę" nie byłaby T. Rady Stanu upierała się przy forsowaniu przysięgi w chwili takiej, gdy wojsko bronić się musiało przeciwko fatalnym inowacyom „Polnischer Wehrmacht", która z depozytu, jakim wedle — zapewnień Austryi — było wojsko polskie w rękach generał-gubernatora niemieckiego, czyniła na własną rękę jakąś dzierżawę — pacht, gdzie się gospodaruje bez skrępowania.

Z samego wojska polskiego wychodzili inspiratorowie, którzy dowodzili, że większość wojska — to żywioły „zgangrenowane", że „zdrowe" kadry da tylko „brygada karpacka".

Tem wysuwaniem racyi karpackiej przeciwstawianej racyom dwu innych brygad, tym faktem separatyzmu drugiej brygady (choć były tam zwłaszcza wśród Królewiaków znaczne wyjątki) dopuszczono do tego, że pomysł przysięgi się utrzymał — z wynikiem znanym.

Tyle wyrosło z posiewu enkaenowego w wojsku.

A w polityce? tą zajmowaliśmy się obszernie i na gruncie galicyjskim i w Królestwie.

Polityka oportunizmu „taniości" — bezsilna wobec przeważająco odmiennego nastroju społeczeństwa; co gorsza, na terenie Królestwa z jego nieuregulowanymi stosunkami wciskająca się wszędzie z tańszemi ofertami.

Polityka kompromitującego werbunku z woli „Wehrmacht", polityka straszenia „próżnią", by utrzymać bezsilną Radę Stanu, polityka listów otwartych, by usunąć najsilniejszą postać w dzisiejszej chwili i t. d. — oto parę próbek charakterystycznych tego posiewu, który z enkaenowej stacyi doświadczalnej w Krakowie lub jej filii piotrkowskiej dostawał się był do Królestwa.

Walka o demokracyę.

Czem jest właściwie cały obecny kryzys niemiecki, przybierający charakter chroniczny? — Czy tylko epizodem, tylko walką z pp. Michaelisem, Capellem, Steinem lub Hellferichem? Ci, którzy tak rozumieją kryzys — nie rozumieją zgoła nic.

Kryzys ten bowiem jest jednem z ogniw — ważnem ogniwem! — w tej walce o demokracyę, którą prowadzą ludy walczących państw. Rewolucya rosyjska zniszczyła najpotężniejszą ostoję reakcyi, naruszyła cały system rządów europejskich, obudziła drzemiące siły ludowe. I w militarnych monarchiach centralnych rozpoczął się ruch — wzmagający się ruch za demokracyą, za parlamentaryzmem, za wpływem ludu na politykę zagraniczną etc.

Ta walka o demokracyę stanowi istotę obecnego kryzysu niemieckiego. Nie wszystkie siły walczące być może zdają sobie jeszcze sprawę z tego, co właściwie czynią, z objektywnej istoty własnych usiłowań, lecz to sytuacyi nie zmienia.

Potęgi junkierskie, feudalne, konserwatywne, wszechniemieckie zdają jednak sobie sprawę jasno z tego, co właściwie się dzieje — jakie to siły się mobilizują, aby unicestwić dotychczasowe samodzierżawie junkierskie. — Zdają sobie sprawę, uderzają na alarm i **wołają o dyktaturę.** Tylko dyktatura — ich zdaniem — może powstrzymać pochód demokracyi.

Posłuchajmy co pisze wolnokonserwatywna „Post":

„Demokracya idzie na całego. Rządy parlamentarne mają teraz być ustanowione. To niebezpieczeństwo potrafi tylko taki kanclerz usunąć, który posiada zdolności i siłę, aby ręką pewną i silną pokierować sterem — **nawet jeżeli trzeba przeciwko woli demokracyi.**

Lecz to może jeszcze nie dość jasne. — Pewne berlińskie wszechniemieckie pismo uzupełnia myśl powyższą lapidarnemi słowy:

„Chaos, który spowodował Michaelis swem słabem kierownictwem, **może być usunięty tylko przez władzę dyktatorską."**

To jest zupełnie jasne i nie wymaga komentarzy. Chodzi o spotęgowanie absolutyzmu militarnego. Siły, które przytem pracują, znamy.

Lecz co czyni druga strona; co myśli, z jaką energią dąży do swych celów druga strona, demokracya?

„Arbztg." nazywa obecny proces w Niemczech poważnem zbadaniem siebie samych: **eine ernste Selbstprüfung.** „Naiwne zadowolenie z siebie, którem Niemcy popisywali się na zewnątrz i odczuwali sami wewnątrz kraju, zostało zachwiane **skutkiem jednomyślnego wyroku całego świata."**

Nienawiść świata całego wobec tego dziwnego tworu militarno-monarchicznego, jakim są Niemcy — musiała w końcu oddziałać. „Arbztg." przypisuje tę **antydemokratyczną odrębność Niemiec** temu, iż zostały zjednoczone i utworzyły państwo **nie drogą rewolucyi** (48 r.), lecz w wojnach z państwami ościennemi. „Arbztg." pisze:

„Niemiecki naród został zjednoczony — połowicznie zjednoczony! — zapomocą kontrrewolu-

cyjnej potęgi broni, wśród wojen dynastyi i te historyczne fakta wycisnęły piętno swoje na niemieckim ustroju państwowym i na niemieckim duchu. Tymsamym obciążono niemiecką myśl balastem tradycyjnych przeżytków: purpurą rzymskich imperatorów — amerykańscy prezydenci noszą strój cywilny; hierarchicznym ustrojem bizantyńskich cesarzy — prezydent Unii raz w tygodniu podaje rękę każdemu obywatelowi, który go odwiedza; insygniami koronnymi Karola W. — prezydenci biorą często do ręki pióro dziennikarza; romantyką wypraw krzyżowych — prezydenci zagłębiają się w statystykę przemysłu i handlu; czarem legendy o Parsifalu — prezydenci szamocą się z trustami... W nieskończoność dałby się snuć szereg tych **zgubnych tradycyi**. One to tak rażąco uderzają w oczy świat zewnętrzny, one to sprawiają, że naród, który niegdyś nazywał się narodem myślicieli i poetów, a już oddawna był narodem fabrykantów i kupców (na myśli ma się tu tylko burżuazyę a nie proletaryat) że ten naród wystąpił w świecie jako bezwłasnowolnie dająca się prowadzić gromada królów wojskowych, wiodąca wojska zdobywcze przez świat.

Ten pozór — bo to było tylko pozorem — starał się podtrzymać cech nauczycieli łaciny i profesorów, starała się wzmacniać giełda dworaków, nad utrzymaniem go pracowały usilnie złotem ugalowane szarże wszystkich stopni, a sekta wszechniemców podniosła go **do godności narodowej ideologii.** Nie miał w tym udziału niemiecki mieszczanin, który zajmował się fabryką, niemiecki robotnik, który kuł młotem; pierwszy pasł bezmyślnie swe oko czczym świecącym szychem, drugi przyjmował jako coś istniejącego, trzeci protestował — lecz nieszczęsny pozór pozostawał. **I niestety, nie zawsze został pozorem**: z chwilą wybuchu wojny rozpoczął natychmiast przybierać postać czegoś **istotnego.** Cudowna siła i energia narodu, która w obronie ojczystego ogniska okazała się wielką nad oczekiwanie, została okrzyczana jako germański podbój świata i **przedstawia się zagranicy — jako pochód Hunów!**

Tyle „Arbztg.“, która w końcu przychodzi do wniosków optymistycznych, że walka demokracyi niemieckiej położy kres temu stanowi rzeczy.

Kiedy? Kiedyż wreszcie? Obecna słabość parlamentu, brak woli demokratycznej, brak poprostu godności po stronie większości parlamentarnej i t. d. są tak wielkie, że jak wiadomo soc. demokraci musieli zerwać ze swymi sojusznikami z centrum i postępowcami, występując samodzielnie.

„Vorwaerts“ w rozpaczy umieścił art. p. t. „Versagen des Reichstags“ (bezsilność parlamentu) i **„wyje“** (jak sam się wyraża) w zwątpieniu. Pisze:

„Wyć można, że mamy kanclerza państwa, który nazywa się Michaelis, zastępcę kanclerza dra Helffericha, ministra wojny von Steina i sekretarza marynarki von Capellego. Wyć można, że ci panowie siedzą sobie teraz na miejscach tak, jak gdyby nic nie zaszło. **Wyć można, że w czasie najkrytyczniepszym dla państwa, mamy rząd, który nigdzie, ani w kraju, ani zagranicą niema szacunku, ani też nie może go się domagać.** Rząd, co do którego zupełnej nieudolności, nie ma różnicy zdań, począwszy od Heydebrania do Scheidemanna i od Reventlova do Ledeboura — i że dzisiaj jeszcze nie wiemy, czy i kiedy rząd ten będzie zastąpiony przez inny odpowiedniejszy.“

Głos charakterystyczny... Ubiegłej soboty — po wiada dziennik — rząd był podobny do dziecka, które upadło w błoto. Cóż robią partye burżuazyjne: podnoszą je, myją, sadzą do fotelu. We wtorek powtarza się ta sama historya...

Słabość niemieckiej demokracyi, niemieckiego parlamentu — mimo wszystkie wywody „Arb. Ztg.“ nie da się zaprzeczyć.

Tak dzieje się obecnie, coprawda, wszędzie, we w s z y s t k i c h działach naszej gospodarki, naszego życia. Każdy to wie dobrze. Chcemy tylko przytoczyć jeszcze jedną ilustracyę — na czasie.

Posiedzenie Koła polskiego.

Sprawy: przedłożenie węglowe; cywilny namiestnik; urzędnicy polscy; sprawy kolejarskie; — wnioski Moraczewskiego.

Koło polskie pod przewodnictwem p. K ę d z i o r a, odbyło wczoraj posiedzenie.

Pos. Z a r a ń s k i zwrócił uwagę Koła na zapowiedziane przez rząd **przedłożenie węglowe** i zakomunikował, że oświadczył ministrowi robót, niejako w imieniu Koła, że Koło życzy sobie, aby rząd przed wygotowaniem przedłożenia porozumiał się z Kołem i Wydziałem krajowym. Koło przyjęło to oświadczenie do wiadomości i wydelegowało do komisyi, która ma się porozumieć z rządem, posłów: Zarańskiego, Zieleniewskiego, Koliszera, Angermana, Długosza, D i a m a n d a i Steinhausa.

Dalej przystąpiono do dyskusyi w sprawie zamianowania **namiestnika cywilnego.** Przyjęto jednomyślnie wniosek pos. G ą b i ń s k i e g o, który opiewa: Koło polskie obstaje przy mianowaniu cywilnego namiestnika, nie wdając się w to, jakie władze wojskowe ze swojej strony poczynią propozycye.

W dalszym ciągu rozpatrywano sprawę **urzędników polskich** w ministerstwach.. Pos. S k a r b e k podał wniosek, aby przyjął przyrzeczenie rządu bez dodatku: „O ile się znajdą siły odpowiednie“. Wniosek ten przyjęto.

Na wniosek posła W r ó b l a uchwalono uzupełnić **komisyę dla spraw kolejowych** i powołano do tej komisyi posłów Głąbińskiego, Wróbla, Białego, Moraczewskiego, Osuchowskiego, Zieleniewskiego i Koliszera.

Dalej obradowano nad sprawą zniesienia **komend rejonowych.** Przyjęto głosami 33 przeciw 4 wniosek Dębskiego o zniesienie komend w całym kraju, jako też dodatkowy wniosek W i t o s a, aby zniesienie to zostało przeprowadzone do końca października.

Bez dyskusyi przyjęto sprawozdanie co do **języka kolejowego.** Przyjęto wniosek W r ó b l a, aby **odesłać wszystkich obcych kolejarzy na zachód.** Dalej przyjęto **wniosek posła Moraczewskiego** o zrównanie poborów funkcyonaryuszy kolejowych w Galicyi z poborami innych funkcyonaryuszy za pełnienie obowiązków poza miejscem stałego pobytu, jakoteż **drugi wniosek Moraczewskiego** o zniesienie rozporządzeń ministerstwa kolejowego i skarbowego co do licznych wypowiedzeń. Przyjęto też wniosek posła Dębskiego, że przyjmuje się propozycye dra Seidlera co do odwołania obcych urzędników z tem, aby przeprowadzić odwołanie aż do końca roku bieżącego.

Przyjęto **trzy wnioski posła Witosa,** a mianowicie: co do **podniesienia płac robotników kolejowych,** co do zastąpienia żołnierzami krajowymi obcych żołnierzy, zajętych na dworcach kolejowych w kraju, co do unormowania ruchu na kolejach, aby ludność mogła swobodnie podróżować.

Następnie zdawał sprawę pos. G o e t z z konferencyi prezydyum Koła z prezydentem ministrów dr. Seidlerem.

Przyjęto **wniosek posła Marka,** aby komisya parlamentarna Koła wspólnie z polskimi członkami komisyi nietykalności odbyła dziś przed posiedzeniem komisyi nietykalności naradę, na której uchwalony ma być dalszy sposób postępowania w komisyi dla nietykalności. (Kwestye restytucyi mandatów czeskich).

Na tem posiedzenie przerwano do dziś. Będzie omawiany **wniosek posła Witosa,** który żąda, żeby Koło oświadczyło się, że za budżetem głosować nie będzie.

Jedni się pławią w złocie, a drudzy giną.

Zima za pasem, głodno, chłodno. Ludność pracująca ze strachem myśli o opale (którego niema!), o czystej odzieży (która jest zupełnie niedostępna w cenie!), o bieliźnie (którą nawet za kartkami po bajońskich cenach trudno dostać)... Na froncie znowu marzną żołnierze, i rząd odezwami wzywa ludność, aby ofiarowywała bieliznę dla żołnierzy.

A co czynią pp. finansiści, fabrykanci? Weźmy takie warsztaty tkackie J. Mautnera, należące do koncernu wiedeńskiej potężnej instytucyi finansowej „Bodencreditanstalt“ i będące **punktem centralnym lichwiarstwa,** uprawianego przez tę instytucyę w zakresie materyałów tkackich. Policzmy same tantyemy, same stałe dochody pp. członków komitetu wykonawczego tych warsztatów. P. prezes radca komercyalny Izydor Mautner pobiera rocznie — jak pisma wiedeńskie donoszą — **150.000 koron!** Inni członkowie komitetu (Brunner, Kuffner, S. Mautner) **po 90,000 kor. rocznie.** Naturalnie, to nie są wszystkie dochody tych panów z przedsiębiorstwa, to tylko tantyemy...

Niechże lud marznący, ziębnący i chorujący teraz w lichem odzieniu pociesza się tem, iż są szczęśliwcy, dla których ta nędza i choroby krystalizują się — w złocie...

Wojna światowa.

Ze zjazdu niem. soc. demokracyi.

Zjazd socyalno-demokratyczny przyjął wszystkimi głosami przeciw 7 głosom rezolucyę, żądającą wzmocnienia woli i zachowania jedności w partyi, poddania się wszystkich przeciwieństw tej woli i zażegnania sporów partyjnych.

Dr D a w i d (Moguncya) w sprawozdaniu swem parlamentarnem usprawiedliwiał dlaczego frakcya parlamentarna głosowała za kredytami. Odmówienie kredytów nie byłoby czynem neutralnym, lecz pozytywnem działaniem na korzyść nieprzyjaciół Niemiec. Z szczególnym naciskiem zwrócił się mowca przeciw „stronnictwu ojczystemu“, które nie chce pokoju, ponieważ ma interes w wojnie. Niemcom życzy mowca, co do Belgii, tak jasnego sformułowania celów, jak uczyniły to Austro-Węgry w swoich celach pokojowych.

Akcya pokojowa posła Erzbergera.

„Sueddeutsche Zeitung“ przynosi informacye, wedle których centrowy poseł do parlamentu niemieckiego Erzberger na zgromadzeniu mężów zaufania stronnictwa w Ulmie oświadczył, że swoje wywody o pokoju wypowiedział w Zurychu wobec redaktora Baumgartena dlatego, ażeby w ten sposób uzyskać sposobność **rozmówienia się z agentami Anglii. Rzeczywiście Anglia dała mu tę sposobność.**

Według „Berl. Morgenztg.“ Erzberger miał się wyrazić, że gdyby miał sposobność zetknąć się z Lloydem Georgem albo Balfourem, w kilku godzinach prawdopodobnie zdołaliby się porozumieć co do warunków pokojowych.

Szczegóły pertraktacyj nie mogą być ogłoszone.

Ros. rada robotnicza a zdobycie Ozylii.

Pet. ag. tel. donosi: Komitet wykonawczy rady robotniczo-żołnierskiej wystosował do żołnierzy i oficerów sił zbrojnych lądowych i morskich odezwę, w której ich wzywa do stawienia silnego odporu nowemu ciosowi, którym zagraża krajowi nieprzyjaciel.

KRONIKA.

Kraków, środa 17 października.

Z Legionów. Komendant II pułku ułanów Ostoja Zagórski został ostatecznie usunięty z pułku. Przyczyny, rozumie się, niepolityczne. — Dowództwo objął zastępczo rotm. Dunin-Brzeziński.

Posiedzenie Rady departamentu Opieki odbędzie się w Krakowie w lokalu departamentu (ul. Gołębia 20, I p.) w niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 10 przed południem. Porządek dzienny obejmuje odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, oraz uchwalenie statutu dla Stowarzyszenia Opieki legionowej.

Niestety, nie możemy podać szczegółów o zajściach na galeryi parlamentu we Wiedniu — mimo że szczegóły te podała w porannych wydaniach cała prasa krakowska. Możemy podać tylko niezmiernie lakoniczną i niezrozumiałą relacyę c. k. biura kor.:

„Po mowie ministra Toggenburga jedna z osób, będących na galeryi, **poczęła wołać głośno do posłów.** Wiceprezydent Udrżal wezwał gospodarzy, by uczynili, co do nich należy.“

Tyle tylko możemy podać.

Wymowna ilustracya do ostatnich zapowiedzi min. Toggenburga w sprawie cenzuralnych ulg! Czy to są te „sprawy wojenne“ i „polityka zagraniczna“, o których mówił minister?

I co za genialna metoda wstrzymywać przedruk tego, co wszyscy już wiedzą i tem bardziej zwracać na te zajścia uwagę.

W Krakowie organ w o j s k o w y „Krak. Ztg.“ już wczoraj podał telefonicznie relacyę.

Brak chleba. W kilkunastu piekarniach krakowskich zabrakło dzisiaj chleba, albowiem piekarze z powodu „opóźnienia się“ transportów nie otrzymali zupełnie nowych zapasów mąki. Do innych miast transporty te nadchodzą jakoś regularnie na czas, tylko Kraków ma pecha... Magistrat zresztą bardzo mało się o to troska!

Nieporządki w kuchni obywatelskiej. Z powodu zamknięcia kuchni św. Zyty stołownicy tejże kuchni byli zmuszeni zwrócić się do kuchni obywatelskich. Otóż kuchnia obywatelska przy ul. św. Filipa **odmawia sprzedaży biletów,** motywując tem, że kuchnia ma bilety tylko dla swoich gości stałych, a ci, którzy przenieśli się z innej kuchni nie mają prawa korzystania z niej, dodając, że kierowniczka kuchni zabroniła sprzedaży biletów „obcym“ gościom.

Ponadto służba w tej kuchni zachowuje się impertynencko wobec stołowników, traktując ich, jakby wydawanie zależało od jej łaski. — Magistrat zechce pouczyć kierowniczkę odnośnej kuchni, że kuchnie obywatelskie są dla wszystkich obywateli a nie tylko dla wybranych

Z parlamentu.

Dyskusya w sprawie uchodźczej. — Znamienny incydent.

Wiedeń, 16 października.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu, po referacie posła Degasperi'ego w sprawie uchodźczej, zabrał głos poseł **Halban**, który wskazał na to, iż własna ludność monarchii była narażona na **niewymowne wprost udręczenia i braki**, którym można było zapobiedz, nie czyniąc ujmy potrzebom wojny. W Austryi, gdy już pierwsze obszary graniczne były dotknięte inwazyą, było **jedyną troską administracyi państwowej ukryć odwrót** z obszarów uchodźczych zrobić tajemnicę państwową i powstrzymać uchodźców od styczności z ludnością cywilną. ,

Dziesiątki obywateli musiało przypłacić to olbrzymiemi ofiarami, na tle których wyrosła później kwestya uchodźcza. Władze nie miały wskazówek, rozpowszechniano pogłoski wprost śmiechu warte. **Zamieniano ewaukowanych z osobami politycznie podejrzanemi.** Udoskonaleniem tego muru chińskiego był **system barakowy.** Tysiące obywateli ponieważ nie chciało się oddać do dyspozycyi wrogowi, **albo pomarło, albo wróciło z niedowierzaniem** wobec państwa i urzędników.

Uchwalona przez Izbę ustawa odpowiednia, nie znalazła łaski w Izbie panów. Obecnie min. spraw wewn. **obiecał usunąć samowolę policyjną, ale zadośćuczynienie należy się owym tysiącom na cmentarzach barakowych.**

Mowa min. Toggenburga.

Minister spraw wewnętrzn. T o g g e n b u r g oświadczył, że obecnie w obozach nie ma już tak wielkiego niezadowolenia, a w szczególności odnosi się to do obozu w Wagna.

Minister przedstawia zarządzenia, mające na celu usunięcie kar dyscyplinarnych w obozach. Minister omawiał następnie sprawę uchodźczą wogóle i prosił w końcu, aby uznano dobrą wolę rządu.

Mowa Lasockiego.

Po mowach Raucha i Strauchera hr. **Lasocki** przypomniał, że gdy w lutym 1916 w Choceniu wybuchła epidemia tyfusu plamistego, przy zarządzeniach wydanych ku zwalczaniu tej epidemii **postępowano w sposób ciężko obrażający wstyd niewieści.** Epidemia trwała półtora roku. Zarząd sanitarny był niedostateczny. Późną jesienią w roku 1916 wysłano polskich uchodźców w okolicę górską o ostrym klimacie. Umieszczono ich w nędznych kwaterach masowych. Żandarmi **traktowali ich kolbami i obelgami.** Nikogo nie pociągnięto do odpowiedzialności. Niestety, istnieją jeszcze ciągle baraki internowanych, **obywatele Królestwa Polskiego mimo wszelkich ludzkich zarządzeń monarchy, nie są zwolnieni z tych obozów.** Mowca domaga się ażeby tych ludzi natychmiast wypuszczono z obozów i zezwolono im na powrót do ojczyzny.

Interpelacya pos. tow. Liebermanna.

Poseł Liebermann wskazuje na **brak środków żywności w Przemyślu,** gdzie ludność domaga się co najmniej równego traktowania z ludnością w reszcie kraju. **Od 10 dni większość ludności nie dostaje ani kawałka chleba, nie dla braku mąki, lub zboża, lecz za karę.** Zakład wojenny obrotu zbożem ustanowił bowiem zasadę, że jeżeli powiat nie dostawi odpowiedniego kwantum zboża, cały powiat nie dostaje mąki, jeżeli więc **właściciele ziemscy nie dostarczyli zboża, to ludność w mieście jest karana.** Jak to minister może wytłumaczyć? Zważyć należy, że rolnicy dlatego **nie mogą dostawić zboża,** ponieważ brak im sił roboczych. Rząd powinien nauczyć się od władz niemieckich, jak się zaopatruje ludność w środki żywności.

Jak Niemcy ogałacają Galicyę.

Mowca przytacza następnie szereg wypadków, że **w wozach, jadących do Niemiec przez Galicyę,** których zawartość deklarowano jako amunicyę, skonstatowano **setki pakietów,** zawierających środki żywności, nadawanych przez żołnierzy i oficerów niemieckich do ich krewnych. Mowca nie potępia tych żołnierzy i oficerów, którzy działali pod przymusem uczuć ludzkich, lecz ponieważ nadawcą posyłek jest komenda niemiecka, a odbiorcą władza niemiecka, trzeba do rządu zwrócić się z upomnieniem, by w tej sprawie poczynił rządowi niemieckiemu poważne przedstawienia. Sprawa ta nie cierpi zwłoki.

Przemawiał jeszcze p. Freissler i Kraft, poczem obrady przerwano.

W końcu wniosek p. Einspinnera wzywający rząd, aby zdał Izbie sprawozdanie o zajściach w Wagna po zakończeniu postępowania sądowego **odrzucono** 100 głosami przeciw 71.

Na tem porządek dzienny został wyczerpany.

Krajowa konferencya kolejarzy.

II.

Po przerwie przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego: **Organizacya.**

Tow. Kaczanowski wskazuje na trudności, jakie w obecnym momencie nasuwają się, jeżeli zamyśla się o zmianie organizacyi centralnej na krajową. Z bardzo wielu względów jest to nie możliwe już teraz do przeprowadzenia, a przedewszystkiem dlatego, iż nie wiemy przecież, jak się ukształtują po wojnie stosunki międzypaństwowe i że nie wiemy, gdzie będzie Galicya należeć. Z tymi rzeczami należy przeto zaczekać jeszcze, a tymczasem nie należy zapominać, że i w Królestwie jest przecież taki sam kapitalizm i wyzysk jak w Galicyi, a na jakąś zmianę stosunków na lepsze przez samo przyłączenie się do Królestwa, czy Królestwa do nas i myśleć nie ma co. Wprost przeciwnie: powinnimy się jaknajsilniej już obecnie organizować, aby do nowego państwa przyjść jako wielka i sil na organizacya, która skupi koło siebie wszystkie niezorganizowane jeszcze żywioły. Wkładki nasze nam nie przepadną w razie oderwania się od Wiednia, bo ich częściowy zwrot jest zagwarantowany. Z tych założeń wychodząc referent wzywa do jaknajsilniejszej organizacyjnej pracy i w tym celu poleca

a) **Utworzenie systemu mężów zaufania** z poszczególnych kategoryi, podobnie jak to mają n. p. Czesi, oraz powołanie do życia **Kolejowej Egzekutywy Krajowej,** która zjeżdżałaby się raz na kilka tygodni i załatwiałaby wszystkie najważniejsze sprawy, wykonywała kontrolę nad sekretaryatem i t. d. We Lwowie, jako siedzibie sekretaryatu, powinna mieszkać większość członków, zaś poszczególne grupy powinny mieć po jednym przedstawicielu.

b) **Zwoływanie jak najczęstszych zgromadzeń,** które zawczasu będą ogłaszane w „Kolejarzu".

W obszernej i bardzo wyczerpującej dyskusyi przemawiali tow. Packan, Krwawicz, Wójcik, Parzucha Sucharski, Gazur, Teluk i Herlinger, oraz poseł Moraczewski.

Poseł Tomschik dawał wyjaśnienie co do stanowiska Centrali wobec galic. kolejarzy. Dokładny przebieg dyskusyi podany będzie w najbliższym numerze „K o l e j a r z a."

Po zamknięciu dyskusyi uchwalono jednogłośnie następujące wnioski:

Krajowa konferencya:

1) stwierdza, że w interesie kolejarzy galicyjskich leży, aby w obecnych warunkach **kolejarze ci, jak dotąd należeli do organizacyi centralnej. Konferencya wzywa mężów zaufania, aby wszędzie rozwinęli w tym kierunku energiczną pracę,** oraz poleca im zwalczanie wszelkich dążeń seperatystycznych, które mogą w obecnej chwili odbić się bardzo szkodliwie na interesach personalu kolejowego.

2) Konferencya uchwala wybór **Krajowej Egzekutywy** kolejarzy, złożonej z 6 członków, zamieszkałych we Lwowie, tudzież z przedstawicieli większych grup z prowincyi, a mianowicie: Przemyśl, Rzeszów, Tarnów, Sącz. Kraków, Podgórze, Stryj, Stanisławów, Jarosław, Oświęcim, Sucha.

3. Konferencya wzywa Centralę, aby a) **bezzwłocznie** dodała tow. Kaczanowskiemu jedną **siłę pomocniczą,** b) „Kolejarza" **wydawano na razie 2 razy na miesiąc.**

4) Konferencya wzywa Grupy i Stacye płatnicze, aby wszędzie — w myśl wskazówek Organizacyi Centralnej — **przeprowadziły u siebie bezzwłocznie system mężów zaufania.**

5) Konferencya wzywa i przypomina mężom zaufania z całym naciskiem uchwały wszystkich poprzednich konferencyi krajowych, a mianowicie:

a) w sprawie obowiązkowego **przedkładania przez wszystkie grupy i stacye płatnicze miesięcznych sprawozdań** Sekretaryatowi krajowemu.

b) **w sprawie obowiązkowego uiszczania podatku partyjnego przez wszystkich członków Organizacyi, tudzież prenumeraty i kolportaży, tudzież popierania pism partyjnych.**

Rewizye w magistracie bocheńskim

Z B o c h n i otrzymujemy następującą korespondencyę:

Z końcem zeszłego miesiąca zarządził marszałek powiatowy p. Ruebenbauer przeprowadzenie rewizyi w bocheńskim magistracie, aby się przekonać, czy pogłoski, krążące po mieście o niedołężnej manipulacyi i nadużyciach przy rozdawaniu bonów na mięso i jaja są prawdziwe.

Na wstępie zobaczył p. lustrator, że magistrat nie prowadzi żadnej ewidencyi na wydawane asygnaty bonowe, niema żadnej ewidencyi osób, którym się zapomoga należy, tylko rozdaje się ją według uznania odnośnej panny w aprowizacyi. — Wydawane asygnaty nie mają żadnej liczby, żadnej pieczęci, ani też podpisu, można więc nimi rozporządzać dowolnie, bo nie widać, kto je wystawił i kto za nie ponosi odpowiedzialność. Bonów, będących w obiegu, nikt nie liczy. Kasa magistracka odbiera je od rzeźników i handlarzy przy przedkładaniu rachunków bez liczenia, bez liczenia wydaje je ponownie do rozdziału paniom w aprow. (widocznie z braku papieru). Nadto zauważył lustrator, że bony na podwójne asygnaty pobiera wiele osób, którym się nie należą i niektórzy pobierają bony na większą ilość osób, a niektórzy na inne osoby.

Byłoby z pewnością wyszło na jaw jeszcze wiele ciekawych kwiatków, ale tutejszy starosta p. Welze wstrzymał rewizyę. Czem się powodował p. starosta w tym wypadku, nie możemy pojąć, czy względem na przyjaźń z burmistrzem, czy innemi osobami? — Przecież każdy pojmie, że staroście powinno na tem zależeć, aby groszem publicznym, za który on jest odpowiedzialny, gospodarowano uczciwie, nie powinien zatem wstrzymywać rewizyi, ale ją poprzeć.

Czytamy, że w innych miastach zajmują się aprowizacyą miejską i rozdziałem zapomogi rządowej nietylko Rady miejskie i komitety w tym celu wybrane, ale powołuje się do życia przyboczne Rady gospodarcze, złożone z przedstawicieli wszystkich klas konsumentów i producentów. U nas w Bochni inaczej, bo **Rady miejskiej już od pięciu lat nie zwołuje burmistrz,** gdyż jest zdekompletowaną, nie wybiera się żadnego komitetu, ani też nie powołuje się do życia przybocznej Rady gospodarczej. —

Widocznie w Bochni **nie obowiązują rozporządzenia namiestnictwa.**

Tu z aprowizacyi zrobiono spółkę handlową i zajmuje się nią kilku wspólników— ale nikt z obywateli nie może wiedzieć, jak się tam rządzi. Przecież spekulantów i u nas nie brak, więc zbytecznem chyba jest wyzyskiwać firmę aprowizacyi miejskiej do spekulacyi, nam zależy, aby ta aprowizacya nie była ostoją i interesem jednostek, ale służyła dla dobra obywateli. — Nie możemy się też obojętnie patrzyć na nadużycia przy rozdziale zapomogi rządowej, bo to grosz publiczny, grosz, który będziemy musieli z wysokimi procentami zwrócić w formie podatków, powinniśmy zatem mieć kontrolę przy jego rozdziale, a nie powierzać tego pojedynczym osobom, któreby gospodarowały nim według swego upodobania.

Może c. k. namiestnictwo wglądnie nareszcie w to bagno bocheńskiego magistratu i powoła przed pięciu laty wybraną Radę miejską do życia, aby ta usunęła w gminie absolutystyczny bezrząd, a wprowadziła normalne stosunki.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 17 października.

Urzędowo donoszą 16 października:

Zachodni teren wojny:

We Flandryi była wczoraj czynność artyleryi taką samą, jak w dniach poprzednich. Większych walk piechoty nie było. Na wielu miejscach, także i w Artezyi, odparto natarcia wywiadowcze Anglików.

Grupa wojska niemieckiego następcy tronu: **Walka artyleryi była znów przez cały dzień ożywioną na północy wschód od Soissons. Również koło Craonne wzmogła się walka artyleryi podczas nowych daremnych ataków Francuzów na rowy, któreśmy niedawno temu zdobyli na północ od młyna Vauclerc. Kilka potyczek oddziałów wywiadowczych miało dla nas pomyślny przebieg. Na zachód od Suippes przywiedli sascy grenadyerzy, na zachód zaś od Mozy oddziały szturmowe bawarskie, większą liczbę jeńców i kilka karabinów maszynowych ze stanowiska francuskiego. Czynność ogniowa na froncie północnym przed Verdun była bardziej ożywioną niż w ostatnich dniach.**

Wschodni teren wojny.

Wojska, walczące na wyspie Ozylii pod wodzą generała piechoty von Kathena, zawładnęły wczoraj w zupełności główną częścią wyspy. Na półwyspie Swerbe, wybiegającym ku południowi, odcięte wojska rosyjskie stawiały jeszcze zacięty opór. Ciężkie bateryе nadbrzeżne zostały zmuszone przez ogień naszych okrętów do milczenia. Ku wschodniemu wybrzeżu naciśnięto tak silnie na nieprzyjaciela, że tylko części jego oddziałów zdołały uratować się przez tamę, prowadzącą do Moon. Podczas walk o przyczółek mostowy w Orriosay, na wschodnim krańcu wyspy Ozylii, nasze siły zbrojne morskie współdziałały swym ogniem skutecznie. Dotąd naliczono więcej niż 2400 jeńców, lecz liczba ich podwyższy się po ujęciu rozproszonych żołnierzy nieprzyjacielskich. Dotychczas wpadło 30 dział, 21 karabinów maszynowych, kilka samolotów i wiele wozów w ręce naszych wojsk lądowych, które przy znakomitem współdziałaniu części floty, pozostających pod wodzą wiceadmirała Schmidta, w ciągu czterech dni wypełniły główną część swego zadania. W zatoce Ryskiej obsadziliśmy wyspy Rumcę i Arbę.

Na wschodnim froncie lądowym nie było ważniejszych wydarzeń.

Front macedoński: **Na równinie nad Strumą Bułgarzy pozostawili Anglikom kilka miejscowości.**

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Zmiana legitymacyi chlebowych. Z końcem bieżącego miesiąca nastąpi zmiana legitymacyi chlebowych. Z tej okazyi publiczność będzie mogła uskutecznić dobrowolną zmianę piekarzy, z których nie była zadowolona. Niektórzy piekarze już ogłaszają, iż przyjmują nowe zgłoszenia stron z powodu mającej nastąpić zmiany legitymacyi chlebowych.

Bliższe szczegóły w tej sprawie będą wkrótce przez magistrat ogłoszone.

Nowe ceny węgla krajowego. Magistrat krakowski podwyższył w dniu 15 b. m. ceny: 1. węgla kamiennego (z kopalni: Siersza, Jaworzno, Bory i Libiąż) w składach przy dworcach kolejowych z 1 K 74 h za 1 cetnar cłowy na 2 K 20 h, 2. węgla kamiennego „Krystyna“ w składach przy dworcach kolejowych z 1 K 90 h za 1 cetnar cłowy na 2 K 30 h, 3. węgla kamiennego krajowego w składach drobnych handlarzy w mieście z 2 K 50 h za 1 cetnar cłowy na 3 K, 4. węgla kamiennego w drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawnionych w workach plombowanych z dostawą do domu z 3 K za 1 cetnar cłowy na 3 K 50 h.

Ceny węgla pruskiego pozostają na razie niezmienione.

Służba nadawcza we wszystkich oddziałach tutejszego głównego c. k. Urzędu pocztowego i telefonicznego (Wielopole) została w dni niedzielne ograniczona od godziny 8—10 rano.

Odbudowa spalonego Borysławia. Z Borysławia piszą nam: Celem odbudowy spalonej przed niedawnym czasem części Borysławia zawiązał się **Komitet odbudowy** pod przewodnictwem dyrektora Macieja Wohlfehlda, który w najbliższym czasie przystępuje przedewszystkiem do wykończenia licznych domów mieszkalnych, nieskończonych w budowie jeszcze od 1914 r. Ponadto wybudowany będzie wielki Bazar handlowy na pomieszczenie szeregu sklepów. Naturalnie z odbudową jest połączona regulacya spalonej części, **jak niemniej regulacya Tyśmienicy** przez Wydział krajowy, bo bez uregulowania tej kapryśnej górskiej rzeczułki, która co roku tak wielkie szkody tu czyni i mowy niema o przeprowadzeniu porządnej odbudowy. Jest obowiązkiem rządu pospieszyć Komitetowi z jak najwydatniejszą pomocą w tych sprawach. Mamy też nadzieję, iż Wydział krajowy zabierze się do regulacyi Tyśmienicy nie ze swoją — znaną powszechnie „przedwojenną“ szybkością — bo w takim razie do sądnego dnia nie będzie Tyśmienica, a więc i Borysław uregulowany!

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A—B 39):

Środa: red. dr Ant. Beaupre: „Powieść angielska w XVIII w.“

Czwartek: red. Kaz. Czapiński: „Montaigne, sceptyk francuski epoki odrodzenia.“

Kursa literackie (ul. św. Anny 2).

Środa: Dr Szyjkowski — „Geneza polskiego romantyzmu“.

Czwartek: Prof. Łubieński — „O dramacie muzycznym“ (wstęp do epoki).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa. Kraków. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).